

SHERLOCK HOLMES

KOLEKCJA DLA DZIECI

**MROCZNE TAJEMNICE
I SKRADZONE SKARBY**



SHERLOCK HOLMES

Wydawnictwo Tandem
www.wydawnictwo-tandem.pl

Tytuł oryginału: Sherlock Holmes. Shadows,
Secrets and Stolen Treasure (Series 1):
The Naval Treaty

Copyright: © Sweet Cherry Publishing Limited [2019]
Licensor: Sweet Cherry Publishing Limited United Kingdom [2020]

Copyright for this edition © 2021 by Wydawnictwo Tandem

Adaptacja na podstawie oryginalnego tekstu
Sir Arthura Conan Doyle'a: Stephanie Baudet
Ilustracje: Arianna Bellucci
Projekt okładki: Arianna Bellucci i Rhiannon Izard

Tłumaczenie: Mariusz Berowski

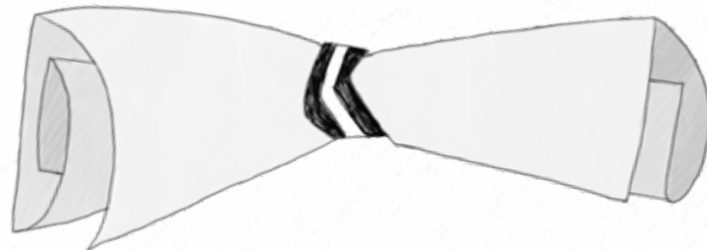
Skład i przygotowanie do druku: Positive Studio
Redakcja i korekta: Aleksandra Kleczka
Korekta techniczna: Positive Studio

Wydanie I

ISBN: 978-83-8233-308-4
EAN: 9788382333084
ISBN e-book: 978-83-8233-309-1

Druk: Edica

TRAKTAT MORSKI



SIR ARTHUR CONAN DOYLE





W lipcu 1883 Sherlock Holmes podjął się jednej z największych spraw w swojej dotychczasowej karierze. Był już wówczas na tyle znany, że często angażowano go do spraw wagi międzynarodowej, które niekiedy dotyczyły wysokiej rangi polityków i członków brytyjskiej rodziny królewskiej. Szczegółów tego typu przypadków nie wolno mi zdradzać. Jednak ta sprawa była wyjątkowa. Bezpieczeństwo naszego kraju było poważnie

zagrożone, do czasu aż Holmes rozwiązał ów problem, z którym ani siły rządowe, ani policyjne nie potrafiły sobie poradzić. Traktat, o którym będzie mowa, został już upubliczniony, więc nic nie stoi na przeszkodzie, by opowiedzieć tę historię.

Za czasów szkolnych miałem niezwykle bystrego kolegę, niejakiego Percy'ego Phelpsa. Mimo że byliśmy mniej więcej w tym samym wieku, znajdował się już



dwie klasy wyżej ode mnie. Pamiętam, że zdobywał liczne szkolne nagrody, a następnie otrzymał stypendium na studia w Cambridge. Jego wujem był wybitny konserwatywny polityk lord Holdhurst, ale ten znany krewny bynajmniej nie przysparzał mu popularności w szkole. Ze wstydem przyznaję, że na boisku sam również uczestniczyłem w złośliwych żartach, których Phelps padał ofiarą.

Od tamtej pory już bardzo dawno o nim nie myślałem, do czasu aż otrzymałem taki oto list:

Briarbrae, Woking

Drogi Watsonie,

zapewne pamiętasz jeszcze „Kijankę” Phelpsa, który był w piątej klasie, kiedy Ty byłeś w trzeciej? Być może słyszales, że jakiś czas temu, dzięki protekcji mojego wujka, otrzymałem wysokie stanowisko w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, gdzie moja praca spotykała się z uznaniem, do chwili aż wydarzyła się katastrofa.

Nie ma sensu, żebym Ci tu opisywał to koszmarnie wydarzenie. Jeśli się zgodzisz spełnić moją prośbę, wolałbym Ci to wszystko opowiedzieć osobiście.

Z tego całego stresu bardzo się rozchorowałem.

Przez ostatnie dziewięć tygodni byłem niedysponowany i nadal jeszcze jestem bardzo słaby. Czy mógłbyś przyprowadzić do mnie swojego przyjaciela Sherlocka Holmesa? Władze zapewniają mnie, że nic więcej nie da się zrobić, ale ja żywię jeszcze rozpaczliwą nadzieję, że Twój znajomy detektyw zdoła mi pomóc. Proszę, spróbuj go namówić na wizytę u mnie najszybciej, jak to będzie możliwe. W tym okropnym stanie niepewności czas mi się tak dłuży, że każda minuta zamienia się w godzinę. Wyjaśnij mu, proszę, że zwracam się o pomoc tak późno tylko dlatego, że do tej pory byłem w kompletnej rozsypce. Czuję się już trochę lepiej, ale wolę za dużo nie myśleć o tych ostatnich tygodniach, bo mogłoby mi się znowu pogorszyć. Jestem jeszcze tak słaby, że musiałem ten list podyktować. Proszę Cię, spróbuj przyprowadzić Holmesa.

Percy Phelps

Poruszyły mnie te usilne prośby Phelpsa, bym do niego sprowadził Holmesa. Zrobiło mi się żal dawnego szkolnego kolegi i byłem gotów mu we wszystkim pomóc. Wiedziałem też, że Holmes uwielbia swój detektywistyczny fach i zawsze chętnie pomaga klientom w potrzebie. Zjadłem śniadanie i w ciągu godziny dotarłem do naszego niegdyś wspólnego mieszkania przy Baker Street.

Zastałem mojego przyjaciela siedzącego w szlafroku przy stole, na którym przeprowadzał w skupieniu jakiś eksperyment chemiczny. W szklanym

naczyniu o kulistym kształcie wściekle bulgotał tajemniczy płyn podgrzewany błękitnym płomieniem palnika Bunsena, a powstały kondensat skraplał się do zlewki stojącej obok. Holmes prawie nie zwrócił uwagi na moje przybycie, więc domyśliłem się, że wynik badania dotyczy pilnej sprawy, i usiadłem w fotelu, by cierpliwie zaczekać.



Holmes zanurzał swoją pipetę to w jednej butelce, to w drugiej, za każdym razem nabierając parę kropeł płynu, i po chwili wrócił do stołu z gotowym roztworem w probówce. W dłoni trzymał niebieski papierek lakmusowy.

– Przybyłeś w dramatycznym momencie, Watsonie – powiedział. – Jeśli ten papierek nie zmieni koloru, nie będzie powodu do niepokoju, ale jeśli zabarwi się na czerwono, to znaczy, że ludzkie życie jest w niebezpieczeństwie.

Zanurzył papierek w probówce i jego kolor natychmiast zamienił się na mętny brunatno-czerwony.

– Ha! Tak też myślałem – wykrzyknął. – Daj mi jeszcze chwilę, Watsonie. Zaraz będę do twojej dyspozycji. – Usiadł przy biurku i nagryzmolił w pośpiechu kilka telegramów. Następnie zawołał czekającego na dole posłańca i mu je wręczył. Dopiero wtedy rozsiadł się w fotelu naprzeciwko mnie i podciągnął sobie kolana pod brodę, obejmując dłońmi długie szczupłe golenie.

– Przypadek bardzo pospolitego morderstwa – odezwał się. – Masz dla nas coś ciekawszego, jak mniemam? Z czym przychodzisz?

Wręczyłem mu list, który przeczytał z wielką uwagą.

– Niewiele nam to mówi, prawda? – skomentował, oddając mi papier.

– Prawie nic.

– Ale charakter pisma jest ciekawy.

– List zapisał ktoś inny.

– Otóż to. Jakaś kobieta – powiedział, kiwając głową. – Kobieta wyjątkowego charakteru. Widzisz, na początku dochodzenia bardzo przydaje się wiedza, że nasz klient jest w kontakcie z kimś nietuzinkowym, kto może mieć dobre lub też złe intencje. Wzbudziło to moje zainteresowanie. Jeśli jesteś gotowy,